

w Radomiu 85 kop.
z odn. do domu 99 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Egzem. pojed. 19 gr.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitowy

lub jego miejsce:

I-a strona kop. 50.

Nekrologi kop. 20.

Reklamy kop. 30.

IV-a strona kp. 10.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Bitwa pod Verdun.

Wartość naszej przeszłości.

Berlin (KB). Urzędownie donoszą 21 sierpnia. Front zachodni: Grupa wojsk następcy tronu Bawarskiego ks. Rupprehta: Na flandryjskim terenie walk po załamaniu się angielskich rannych ataków na południe od Langemarek walka ogniowa była znacznie słabsza, niż w dniach poprzednich. W Artois działalność artylerji była silna tylko na północno-zachód od Lens. Kilkakrotnie odparliśmy angielskie oddziały wywiadowcze.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego: Bitwa pod Verdun rozpoczęła się dzisiaj rano na obu brzegach Mozy od lasu Avocourt do lasu Courieres (23 wiorsty), silnymi atakami Francuzów. Walka artylerji trwała z najwyższą gwałtownością przez cały dzień wczorajszy i nieprzerwanie przez całą noc. Dzisiaj nieślychanie silny ogień huraganowy poprzedził ataki piechoty.

Francuzi zajęli bez walk grzbiet Talon na wschód od Mozy, który od marca r. b. przestał mieć dla nas znaczenie linii obronnej i obsadzony był tylko przez specjalne posterunki. Te posterunki wycofaliśmy stosownie do planu naszego i bez przeszkód w ciągu dnia wczorajszego.

Na wszystkich pozostałych punktach rozległego frontu bojowego walka jest w pełnym toku.

Straciliśmy wczoraj 16 samolotów nieprzyjacielskich i 4 balony na uwięzi. Porucznik Gonterman zestrzelił 3 balony na uwięzi i jeden samolot, ognosząc przez to już 34-te zwycięstwo powietrzne. Zastępca oficera wicefeldfelbel Müller był po raz 23 i 24 zwycięzcą w walce powietrznej.

Front wschodni: Grupa wojsk gen.-feldm. ks. Leopolda Bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała pułkownika arcys. Józefa: Niemieckie i austriacko-węgierskie oddziały odrzuciły w silnym natarciu z obu stron doliny Oitosa wytrwale opierających się Rumunów ku dolinie Trotuseu. Wirtemberski bataljon górski odznaczył się szczególnie. W ręce nasze wpadło przeszło 1500 jeńców i 30 karabinów maszynowych.

Grupa wojsk gen.-feldm. v. Mackensena: Na zachodnim brzegu Seretu rozwijają się w pobliżu dworca kolejowego Marasesti gwałtowne walki; w czasie tych walk pozostało w naszych rękach przeszło 2200 jeńców. Na południe od ujścia Rimniku załamały się przed naszymi stanowiskami silne rosyjskie ataki.

KOMUNIKAT WIECZORNY.

Berlin. Urzędownie donoszą: Bitwa pod Verdun ma przebieg dla nas pomyślny. Na zachodnim brzegu Mozy wtargnął nieprzyjaciół do naszych stanowisk tylko w lesie Avocourt oraz na Mort-Homme; zresztą odbite zostały wszędzie jego kilkakrotnie ponawiane ataki.

Na wschód od Mozy nieprzyjaciół całkowicie został odrzucony z przed stanowisk naszych, lub też z powrotem odgnany za pomocą kontrataków.

Bezwzględne rzucenie do boju ogromnych mas piechoty na froncie z górą 20 km. szerokim przeciwko naszej potężnej obronie kosztowało Francuzów niezwykle ciężkie straty.

Pozatem ani na zachodzie ani na wschodzie większych walk nie było.

Komunikat austriacki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Bitwa nad Isonzo.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Włoski komunikat urzędowy z 19 b. m. donosi: W dniu wczorajszym od samego świtu ostrzeliwane były przez wojska nasze stanowiska nieprzyjacielskie na przestrzeni od Monte Nero do morza. Eskadry aeroplanów i hydroplanów zaatakowały skupiające się wojska nieprzyjacielskie poza ich liniami.

Wiadomość powyższa wyczerpuje te wszystkie potężne wysiłki Włochów,

które przedsięwzięli oni nad Isonzo przy pomocy najmniej 33 brygad. Austriacko-węgierskie naczelnie kierownictwo armji zakomunikowało już, że przebieg walk jest pomyślny. Na przeważnej części stanowisk nieprzyjaciela odrzucono, przy czem utracił on znaczną liczbę jeńców. Na nielicznych miejscach, w których nieprzyjaciół uzyskał korzyści, kontrataki są w toku. W takim położeniu rzeczy zrozumiałe jest milczenie komunikatów włoskich.

Jedną z tych nie tak wielu może zdobyć kultury nowoczesnej, o których stanowczo powiedzieć można, że są błogosławieństwem ludzkości, bo potężną dźwignią jej moralnego rozwoju, jest zupełne, zarówno w dziedzinie praktycznej, jak teoretycznej, skryształowanie się idei narodowości, czyli, mówiąc dokładniej odrębności narodowych. Wieki XIX, w którym się ta krystalizacja dokonała, zaskarbił sobie przeto w dziejach ludzkości większą może zasługę, aniżeli przez wielkie wynalazki w dziedzinie kultury materialnej i duchowej.

Bóg—mówi Brodziński, który pierwszy u nas dokładnie zrozumiał całą doniosłość idei narodowości, — chociaż mieć narody, jak ludzi, indywidualnemi. Po Brodzińskim wszyscy nasi wielcy pisarze, poeci zarówno, jak filozofowie, wpajali tę wielką prawdę w nasze serca i, na szczęście, wpoili ją w nie tak głęboko, że miejmy nadzieję, nigdy nie wydrą nam tego skarbu różni fałszywi nauczyciele, różni szczerzy i nieszczerzy apostołowie kosmopolityzmu, o których już Rousseau mówił, że każą człowiekowi kochać antypodów, żeby go zwolnić od obowiązku kochania własnych braci.

Z tego, że się nieodłącznie od poczucia obywatelskości narodowej patriotyzm nieraz przeradza, a raczej wyradza, w szowinizm, nie wynika jeszcze wcale, żeby, jak to owi fałszywi nauczyciele głoszą, był złem. Przecie i nauka chrześcijańska nieraz się wyradzała i wyradza w nietolerancję i fanatyzm, a jednak była, jest i będzie największym dobrem kultury i największym błogosławieństwem ludzkości. Rozumie się, że ścisłym związku z krystalizowaniem się odrębności narodowych dojrzał i ostatecznie dojrzał pogląd, że się z tą wielką zdobyczą życia ducioowego powinna liczyć nade wszystko ta instytucja, która pod to życie kładzie podwaliny. Szkoła, to znaczy pogląd, że wychowanie i uzasadnienie tej prawdy jest wielką zdobyczą pedagogiki nowoczesnej, a jej praktyczne urzeczywistnienie—wielką zasługą państwa nowoczesnego. Jedynie względem narodów podbitych nie wszystkie państwa tę prawdę uznają, a przynajmniej zastosować chciały: dobrze jeszcze pamiętamy szkołę rosyjską, która da Bóg, nigdy już serc polskich zatruchać nie będzie.

A zatruchała je, strasznie zatruchała, a to nie tylko przez to, że w miarę usuwania z niej nauczycieli Polaków przez

świętej, a raczej przeklętej pamięci Apuchtina, coraz wyłączenie panował w niej duch moskiewsko-bizantyjski, z duchem naszym, pod wielu względami biegunowo sprzeczny, ale i przez to jeszcze, że z całym rozmysłem kazała i wykrzykiwała ducha polskiego, nie pozwalając mu wzrastać w normalnym, przyrodzonym, czyli raczej przez wiekową kulturę polską, wytworzonym kierunku.

Normalnie rozwija się ten tylko naród, który swoje ciągle nowe życie buduje na fundamencie swojej własnej przeszłości kulturalnej (zasilającej się, oczywiście nieraz i obcą kulturą). Nie wynika stąd bynajmniej, żeby ją miał niekrytycznie uwielbiać, tylko, że po pierwsze, powinien ją dobrze znać, żeby ją mógł celowo, rozumnie przekształcać, a po drugie, że powinien ją szanować, jako swoją macierz kulturalną. Tymczasem szkoła rosyjska z całą świadomością tłumila, gasiła, zabijała jedno i drugie; naukę o przeszłości Polski usunęła, jako przedmiot odrębny, z programu szkolnego i wciśnięła ją w ramy historii bądź powszechnej, bądź „ojczyściej” t. j. rosyjskiej, — obciążając i okaleczając, co więcej sfałszowaną i oszkalowaną przez Różewskich i tym podobnych nieuków i fałszerzy. Fanatyzm religijny, głupota polityczna, ucisk chłopów, to i cała treść wiekowej przeszłości państwa polskiego, przez którego upadek stało się zadaniem nie tylko logiczne, ale i sprawiedliwym dziełem: oto w jakim duchu uczono nas historii w szkole obcej.

I nie ulega najmniejszej kwestji, że tak częste u nas, niestety, lekceważenie własnej przeszłości płynie dziś jeszcze więcej z braku należytej jej znajomości, niż z charakteru narodowego, to znaczy, płynie w znacznej mierze ze świadomości niegodziwego systemu szkoły obcej. W jaki zaś sposób utrwalali w nas i wyzyskiwali dla swoich rzekomo ogólnoludzkich, niby to humanitarnych celów wyznawcy pewnego osobliwego transformizmu, który białego orła zamienia w białą geś, albo nawet zgola nie w ptaka.

D. Rupp.

Warunki pokojowe papieża.

W ścisłym brzmieniu warunki pokojowe papieża, który stojąc na stanowisku ściśle neutralnym chciałby w granicach możliwości przyspieszyć koniec obecnego nieszczęścia, określają się poniższymi punktami:

Przedewszystkiem: *sila materialna broni musi ustąpić miejsca sile moralnej prawa*. Dalej: *wprowadzenie międzynarodowego sądu rozjemczego*, zapewnienie *wolności i wspólności mórz* stawia za zasadę: *zupełnie i obojętnie orzeczenie się odszkodowań i wynagrodzeń*, żąda restauracji Belgji, *opuszczenia zajętych terytoriów francuskich i zwrotu kolonii niemieckich*. Co się tyczy specjalnych spraw terytorjalnych, jak to Alzacko Lotaryńskiej, Trydentu i Tryjestu, Armenji i Polski, *to papież proponuje sbać je w duchu pojednawczym i rozwiązać z uwzględnieniem życzeń ludności*.

Pisma włoskie donoszą, że papież przed podjęciem akcji pokojowej za-

komunikował swój zamiar mocarstwom i nigdzie nie spotkał się z odmową. Powodem pokojowego wystąpienia papieża był prawdopodobnie fakt ujawnienia się tendencji pokojowej w Anglii, która dotąd zajmowała stanowisko nieprzebiegane, a zarazem popularyzacja, jaka nawet w krajach koalicji zyskuje sobie konferencja sztokholmska. Papież nie mógł dłużej milczeć, dopuścić, aby jedynie żywioły socjalistyczne występowały w roli orędownika pokoju.

Dotychczasowe głosy prasy stwierdzają, że opinia dyplomatów w tej sprawie jest bardzo rozbieżna, nieusprawiedliwia ona zgola optymistycznych nadziei do skutków akcji papieskiej.

Pod znakiem pokoju i lepszych nadziei

Sprawa polskiego rządu dotąd nie jest definitywnie rozstrzygnięta.

W polskich kołach politycznych sądzą, że dopiero koło 25 bm. dowiemy się, jak państwa centralne zamierzają kwestję rządu polskiego rozwiązać.

Polskie czynniki polityczne, które w chwili obecnej wysuwane są jako przyszły rząd polski, w dalszym ciągu usiłują usunąć wszystko, co utwierdzenie rządu hamuje lub utrudnia. Oczywiście, mogą one działać przeważnie tylko w kierunku uzgodnienia polskiej myśli politycznej. Po był ks. Lubomirskiego i hr. Tarnowskiego we Wiedniu sprawi — jak słyhać — że realisci u nas solidaryzują się całkowicie z akcją polityczną arcybiskupa i ks. Lubomirskiego. Koła te po pobycie ks. Lubomirskiego przeehylają się zaczynają w ujmowaniu zagadnień polityk polskiej w stronę Wiednia.

Mimo przewlekania sprawy utworzenia rządu polskiego — przeważa u nas nastrój optymistyczny co do ostatecznego rozwiązania tej sprawy. Przebieg obrad w sprawie polskiej nie daje powodów do pesymizmu.

Oredzie papieskie jest — jak sądzą w Warszawie objawem dodatkiem dla naszej sprawy. Pomijając już stosunek wzajemny między Polską a stolicą apostolską, uwzględnić należy fakt podczas wojny obecnej stwierdzony, że ilekroć pokój zdawał się zbliżać — następował zwrot ku lepszemu w sprawie polskiej.

Jeżeli oredzie istotnie sprowadzi lub przynajmniej przyspieszy zawarcie pokoju, to sprawa polska zyska tylko na tem.

Związek Ziemi ziem Radomskiej.

Poniżej podajemy uchwały, jakie ostatnio zapadły w Zarządach naczelnych Związku Ziemi, licząc, że takowe będą należytym wyjaśnieniem, jakie stanowisko zajmują więksi właściciele rolni względem aprowizacji kraju.

Na zebraniu wszystkich Zarządów Oddziałów Związku Ziemi w okupacji Austro-Węgierskiej, które się odbyło w Lublinie dnia 12 lipca r. b. za-

padła decyzja popierania działalności Krajowej Rady Gospodarczej i wysłania do niej swoich delegatów. Jednogłośnie wybrano do Krajowej Rady Gospodarczej p. Marjana Arkuszewskiego, Kazimierza Fudakowskiego, Władysława Jelskiego i Tadeusza Rojewskiego.

Stosując się do powyższej uchwały Zw. Ziemi, ziemianie powiatu Radomskiego wybrali do komisji powiatowej 17 lipca r. b. dwóch delegatów, p. Aleksandra Daszewskiego i Michała Grodzińskiego, oraz ich zastępców: pp. Karola Strzembosza i Adama Przychodzkiego; na tamże zebraniu powzięto następującą uchwałę:

„Nиж podpisani zobowiązują się od dziś dnia nie sprzedawać zboża i kartofli bez wiadomości Polskiej Centrali Zbożowej, względnie jej instytucji w ziemi Radomskiej. Radom dnia 17 lipca 1917 r.” Uchwałę tę podpisali pp.: Marjan Arkuszewski, Władysław Pruszek, Felician Ciborowski, Ignacy Luniewski, Stanisław hr. Lubieniecki, Stefan Helbich, Michał Bagniewski, Bolesław Janowski, Wojciech Descower, Władysław Szczepanowski, Adam Przychodzki, Henryk Rafalski, M. Jaczniakowski, Jakób Grobicki, Aleksander Daszewski, Leon Plenkiewicz, Włodzimierz Tarnowski, Ignacy Rudzki, M. Jackowski, Karol Strzembosz, Władysław Żółtowski, H. Szczygielski, Jan Wrzesiński, Mikołaj Czarniecki, B. Kwiatkowski, Kazimierz Zdzitowiecki, Ignacy Trzeński, Adam Kietorowicz, Paweł Kalisz, Michał Grodziński, Aleksey Grobicki, Jan Herniczek, Tadeusz Wodziński, Feliks Grodziński i Stefan Podkowiński. Razem 35 podpisów.

Oryginał uchwały znajduje się w biurze Związku Ziemi ul. Szeroka 3, osoby, które jeszcze się pod uchwałę tę nie podpisały, mogą to w biurze Z. Z. uskutecznić.

Wobec powstania na terenie okupacji Niemieckiej analogicznej instytucji z krajową R. G. w Lublinie, Rada Nadzorcza Z. Z. na zebraniu w Warszawie d. 10 sierpnia r. b. postanowiła jako najgłębszą popierać powołanie organizację przez zebranie w Oddziałach Związku Z. jak najliczniejszych podpisów Ziemi, solidaryzujących się z powyższą uchwałą.

Oddział Radomski Związku Ziemi w dniu 14 sierpnia r. b. rozesłał do pozostałych sześciu powiatów uchwałę powiatu Radomskiego do zebrania podpisów po otrzymaniu których nie omisszamy takowych natychmiast zakomunikować.

Z myśli Kościuszki o Polsce.

„Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest odważny się być wolnym; pierwszy krok do zwycięstwa — poznać się na własnej sile.

„Obym raczej był zapomniany, a Ojczyzna moja została wolną.

„O mnie nie trzeba myśleć. Ja skończę z Ojczyzną. Gdy będzie szczęśliwa, i ja z nią będę — nie, to i życie moje Jej niepotrzebne.

„Władzy na niczyj ucisk nie użyję, lecz jedynie dla obrony całości granic, odzyskania samowładztwa Narodu i ku ugruntowaniu powszechnej swobody.

„Gdy pedli będziemy, chciwi, intencjonalnie, nie dbający o kraj swój, służenie, abyśmy potem mieli kajdany na szyjach — od nas samych zależy poprawa rządów, od obyczajów naszych.

„Potrzeba miłości kraju wzbudzić w tych, którzy dotąd nie wiedzieli nawet, że mają ojczyznę.

„Niech powołana będzie edukacja. „Nie masz żadnego narodu skłonnego do czynienia dobrze każdemu, jak naród polski, kiedy tylko sam swoją wolę czynić może.

„Ten to jest czas, w którym chociaż z różnicą opinii, powinien być zjednoczony cel uszczęśliwienia Ojczyzny, przeprowadzenia jej do znaczenia w Europie rządu wewnętrznego dobrego.

„Polska zawez jest nieśmiertelna.

Do rolników w okupacji austro-węgierskiej.

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie od Krajowej Rady Gospodarczej w Lublinie:

Od chwili rozpoczęcia pracy notujemy fakty niedozwolonej sprzedaży zboża na cele spekulacji. Narazie były to fakty pojedyncze, — obecnie w niektórych miejscowościach zaczęły nabierać charakteru ogólnego. Niezmierznie to smutny objaw, bo jaskrawie podkreśla, że ostatnie wypadki wojenne wytworzyły wśród naszych rolników niezdrowy typ człowieka, który zupełnie nie myśli o potrzebach Kraju i Narodu, lecz bleduje jedynie interesem egoistycznym.

Po roku ubiegłym, kiedy, z powodu wywiezienia wielkiej ilości ziarna z kraju, nie tylko ludność miejska, lecz i wiejska była skazana na głód, a niedza szeregów mas robotniczych doprowadziła do strejków głodowych, zda się, nie należałoby przypominać o obowiązkach każdego producenta nie sprzedawania spekulantom zboża. Społeczeństwo samo nie powinno dopuścić do takich transakcji i piętnować każdego lichwiarza, czy to z pośród producentów, czy nabywców.

Mimo to rolnicy coraz częściej, nie oglądając się na skutki, sprzedają zboże osobom prywatnym.

Takich faktów nadal tolerować nie należy, ponieważ sprzedaż prywatna zboża godzi przedewszystkiem w najżywniejsze interesy całego narodu i doprowadzi znowu do lichwy żywnościowej i głodu.

Na taką działalność szkodliwą dla Kraju pozwolić nie możemy i nie cofniemy się przed pociągnięciem winnych do najsurowszej kary. Mamy w tym względzie za sobą siłę przepisów prawnych, uchwały Centralnego Towarzystwa Rolniczego i Rady Nadzorczej Związku Ziemi w Warszawie, postanowienie zjazdu Oddziałów Związku Ziemi w Lublinie, uchwały rolników Zamojskich i Radomskich, uchwałę Warszawskiej z 31 lipca r. b., opinję wszystkich ludzi rozumnych i własne nasze przekonanie.

Zwracamy się do wszystkich, którzy rozumieją grozę położenia Kraju w razie jego ogłodzenia o współdziałanie z Krajową Radą Gospodarczą i o niedopuszczanie do występnej działalności.

Zaznaczamy, że połowa wartości skonfiskowanego zboża iść będzie na cele dobroczynne.

Wydział Wykonawczy
Krajo w f Rady Gospodarczej

Z ROSJI.

Petersburski „Dziennik Polski“ donosi: Wywieziony z Polski majątek Związków gminnych i rozmaitych instytucji dobroczynnych został nieprawnie przejęty przez skarb rosyjski, jakkolwiek kapitały te nie należą ani do państwa rosyjskiego, ani polskiego, lecz wyłącznie do wspomnianych instytucji. Tak np. czerpał skarb rosyjski pieniądze na opłacenie pensji ober-poliemajstra warszawskiego z funduszu Ochronki dla emerytowanych funkcjonarjuszów państwowych. Od 14 lipca b. r. miały wszelkie tego rodzaju opłaty z polskich miejskich funduszy zostać zawieszone. Należałoby powołać osobną komisję do likwidacji tej sprawy — komisja ta powinna by ukończyć swą pracę najpóźniej do 1 października.

Tymczasowy rząd rosyjski rozporządził, że poddani rosyjscy narodowości polskiej, którzy zostali wzięci do niewoli z bronią w ręku przed manifestem z 15 marca, uznającym niepodległość Polski — nie byli ściągani sądowo, lecz uważani za jeńców wojennych.

Od czerwca wychodzi w Petersburgu nowe pismo socjalistyczne „Trybuna“. Jest to organ socjalnej demokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Z trzech numerów, które mieliśmy sposobność przejrzeć, okazuje się, że nasi esdecy w niczem nie zmienili się przez 3 lata wojny. Wypadki wszechświatowej wojny spłynęły po nich jak woda po ceracie. Te same przebrzmiałe i nudne frazesy, te same beztreściwe wykrykniki, ta sama nienawiść do polskości, ten sam doktryneryzm i fanatyzm, ta sama naiwna wiara w rewolucję socjalną i to samo plwanie na wszystko, co nie jest esdecją.

W stosunkach do rewolucji i Rządu Tymczasowego zajmuje „Trybuna“ stanowisko rosyjskich bolszewików, t. j. występuje przeciwko rządowi i żąda przejścia władzy państwowej w ręce Rad robotniczych i żołnierskich. Co do spraw polskich, to rzuca się zarówna na narodową demokrację, jak na klub demokratyczny moskiewski, frakcję rewolucyjną PPS., zarówna na Grabskiego i Harusewicza, jak na Lednickiego i Piłsudskiego. Dostaje się przytem naturalnie tak warszawskiej Radzie Stanu, jak i partjom lewicowym stojącym dawniej w opozycji.

Solą w oku „Trybuny“ jest idea

armji polskiej. Zwalcza ona ją na wszelkim gruncie, na rosyjskim, francuskim, amerykańskim i polskim, gdyż uważa, że będzie to tylko narzędzie do gnębienia polskich robotników. Niech żyje doktrynal W.



Generalny zastępca dla Królestwa
Polskiego

KAROL SCHOPPER,
Kraków, ul. Karmelicka Nr. 39.

215-13

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dzisiaj: Środa 22 sierpnia. Symfonia i Tymoteusza.

Wsch. słońca g. 4 m. 55 r. Zach. g. 7 m. 10.

— Zjazd duchowieństwa w Kielcach odbywa się w ciągu bieżącego tygodnia. W Zjeździe przyjmuje udział ks. kan. Szobryn, członek Tymcz. Rady Stanu, oraz przedstawiciele duchowieństwa ponnańskiego. Przyczyną Zjazdu są tygodniowe kursy społeczne dla duchowieństwa.

— Niezwykła kradzież. W tych dniach wybrała się na cmentarz katolicki starsza osoba w celu odwiedzenia grobów swych blizkich. Zamierzając dłuższy czas zabawić na cmentarzu zdjęła ze zmęczenia nog obuwie oraz płaszczki, i zawięsała jedno i drugie na krzewie za sobą, sama zaś utonawszy w rozmyślaniu przetrwała czas dłuższy, gdy nadszedł czas powrotu do domu, odwróciła się by zdjąć z krzewu odzież i buciki, tymczasem już ani jednego ani drugiego nie było, skorzystało z jej głębokiej zadumy, i widać druga osoba również do zmarłych w odwiedzin przybyła, zabrała sobie na pamiątkę chwil spędzonych niezbędne ubranie, dzięki czemu poszkodowana musiała boso wracać do miasta i w ciężkim strapieniu po znacznej w czasach obecnych stracie. Ostrożnie więc na cmentarzu, czasy się zmieniły, więcej zaufania okazujemy duchom, a baczenie pilnujemy żyjących.

— Spadek kursu rubla. Wartość rubla na rynkach neutralnych spadła poniżej franka; wynosiła bowiem w Zurichu d. 14-go sierpnia o, 96 centimów.

— Brylanty Oprócz artykułów spożywczych poszukiwane są obecnie brylanty.

PODZIĘKOWANIE.

Wielbionemu Duchowieństwu, a w szczególności W.W. ks. prałatowi Górskiemu, ks. prefektowi Bielkiemu za bezinteresowny udział, Kolegom, Znajomym, wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanemu Mężowi memu

ś. p. Edwardowi Wierusz-Kowalskiemu

i przyszli mi z pomocą w ciężkiej dla mnie chwili, składa serdeczne Bóg zapłać

Zona.

ty. Jubilerszy żądają za nie ceny bajonkie, powołując się na giełdy brylantowe w Amsterdamie, które cenę tych drogich kamieni podniosły do wysokości niebywalej. Brylanty skupują u nas spekulanci, a mówią nawet, że instytucje finansowe umieszczają chętnie swoje kapitały w tych kamieniach, w przekonaniu, że ich wartość po wojnie pójdzie w górę, podczas gdy różne banknoty i papiery spaść mogą.

Stała się więc rzecz niebywała lokowanie gotówki w brylantach, co zawsze poczytywane za niekorzystne, nie dawało one bowiem procentów, a przeciwnie przy sprzedaży narażało na straty.

— **Suknie z papieru.** Fabrykanci niemieccy w miejscach bawełny i wełny zamieniają wyrabiać tkaninę papierową używaną od dawna w Japonii. W Niemczech po hotelach i restauracjach zamiast obrusów i serwet, pomyśl ten jest szeroko stosowany. W handlu istnieje biała tkanina w rodzaju shirtingu, również inna mocna ciemno-niebieska na ubranie robotnicze i fartuchy. Suknie z papieru dla pań i panów znajdują zastosowanie w przyszłym sezonie.

— **Besonodzy w Kielecach.** Donoszą z Kielec: Liczne osoby, chodzących boso lub w trepkach drewnianych, z każdym dniem mnoży się w mieście i na letniakach podmiejskich. Niektóre drużyny harcerskie na „szbiórki“ już obowiązkowo przychodzą w trepkach. Harcerze już obecnie mówią, że nawet po nadejściu chłódów, o ile drożyna ebuwia nie ustanie, używać będą do szkoły trepek, wdzianych na grube pończochy.

— **Oliary.** Władysława i Józef Pogorzelscy składają kor. 10 na głodnych zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Edwarda Wierusz Kowalskiego.

— **Wiści z Rosji.** Bolesław Głowacki, zawiadamia rodzinę zamieszkałą w Ostrowcu ziemi Radomskiej, że jest zdrow, pracuje w Mohylowskiej gub., Mała Sadowa nr. 8 u inżyniera p. Skirgałło. List z 29.X otrzymałem 26.XII. P. Edmunda Kozaneckiego proszę o wiadomość o sobie.

P. hr. **Juljusza Tarnowskiego** uprzejmie prosimy o zawiadomienie naszych rodzin w Stąporkowie i Czarnej, obw. Koneckiego, ziemi Radomskiej, że my niżej podpisani jesteśmy wszyscy zdrowi i powodzi nam się dobrze, tęsknimy do kraju i prosimy o wiadomości za pośrednictwem gazet: Piotr Grzel, Antoni Hanc, Władysław Kuśniak, Edward Grzel, Stanisław, Szecepan i Edward Jakubowscy, Stanisław Garbacz, Stanisław Matynia, Władysław Rut, Józef Dajcz, Kazimierz Górecki, Edward Tokarski, Stanisław Wajs, St. Kotulski, J. Jedynak, Feliks, Kazimierz Konstanty Wajnbergierowie, Kwapisiewicz z rodziną, Roman Wajnbergier wraca z Syberji. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia. Górecki pracuje w Mińsku w laboratorium wojennym. Hanc od rodziców odebrał list w styczniu 1916 r.

Józef Krzemiński z Sum, Charkowskiej gub. Radomskiej, że jest zdrow, koresponduje z Karolkiem i z wujem Julkiem. Jesteśmy w jednej gub., Karol zajmuje się w tej samej fabryce, z którą wyjechał. Zapytujemy się o zdrowie rodziców i wszystkich w domu. Jesteśmy bardzo niespokojni. Prosimy o odpowiedź tą drogą.

Krussyńską w Ostrowcu gub. Radomskiej, zawiadamia Stanisław Krussyński, że Kamcia i ja jesteśmy w Kijowie ul. Pawłowska 7 m. 14. Marynia i my zdrowi. Józio na dawnym miejscu, pisuje często. Marylka w Tambowie na posadzie, Wandzia i Tadzio w szkołach, Władzio w wojsku. Wiadomość przez dzienniki otrzymaliśmy 27 stycznia st. st. Jeżeli potrzeba pieniędzy zawiadomie natychmiast, Proszę o wiadomości tą drogą. Listów wysyłam dużo.

Jan Roszczyk, wsi Zetarki, powiat Opoczyński, Antoni Kawczyński, Skotniki pow. Koński, zawiadamiają swe rodziny, że żyją w dobrym zdrowiu.

Aniela i Karol Szymański zawiadamiają rodziców Szymańskich w ziemi Radomskiej, we wsi Pietrowice, że są zdrowi i powodzi im się dobrze: proszą o odpowiedź pod adresem: Pociąg czołowy nr. 7 drogi Aleksandrowskiej inżyniera Rabka.

Nowakowski Franciszek zawiadamia Mariannę i rodziców Lubiejewskich i Nowakowskich i szwagra Tokarskiego z żoną i dziećmi w Radomiu (fabryka Marywil), że zdrow, powodzi mu się dobrze. Prosi o odpowiedź. Pociąg osobowy nr. 7 drogi Aleksandrowskiej inżyniera Rabka.

TELEGRAMY.

Prasa rosyjska o nocie papieskiej.

Lugano. Medjolański „Secolo“ donosi z Petersburga: Rząd Tymczasowy daje do zrozumienia, że z życzliwością rozpatrzy notę papieską i że dąży do tego samego co ona celu, mianowicie do doprowadzenia szybkiego pokoju, z szczytnego dla wszystkich państw wojujących.

Prasa turecka o nocie.

Konstantynopol. Nota papieska jeszcze nie została doręczona Porcie. Dzienniki omawiające krok papieża witają go życzliwie, wyrażają jednak wątpliwość, żeby znalazł on oddźwięk wśród rządów koalicji, które uparcie zwalczają wszelką myśl o pokoju.

Nowy prezes ministrów węgierskich.

Budapeszt. Aleksander Weckerle zamianowany został przez króla prezesem ministrów. Dziś po południu złożył on przysięgę w wiedeńskim Burgu.

Budapeszt. Doniesienie węgierskiego biura korespondencyjnego: Nowy prezes ministrów węgierskich, Weckerle, będzie uważał za swój pierwszy obowiązek przedstawić sejmowi węgierskiemu już na początku sesji jesiennej projekt wolnomyślanej reformy wyborczej. Wobec wielkiej popularności, jaką cieszy się Weckerle u wszystkich stronnictw, należy się spodziewać, że część partji hr. Tiszy zaniecha tych wątpliwości, jakie dotychczas jeszcze miała w sprawie reformy, i będzie głosowała za przyjęciem projektu Weckerlego. Wobec tego jest wielce prawdopodobnym, że projekt zostanie przyjęty przez obecny jeszcze sejm węgierski, bez uciekania się do zarządzenia nowych wyborów.

Prawie wszyscy robotnicy Anglii są za kongresem pokojowym w Sztokholmie.

Londyn. (B. Reut.) Opócz organizacji innych branży robotniczych, przystąpili obecnie i kolejowcy do uchwały, mocą której 300.000 członków organizacji kolejarskiej orzekło, że muszą uzyskać zezwolenie na wysłanie delegatów swoich do Sztokholmu.

Przeciwko obowiązkowej służbie wojskowej.

Londyn. W Gergji, Oklahomie oraz w wielu innych południowych i zachodnich stanach unji wybuchły nowe ruchy przeciwko wprowadzeniu obowiązkowej służby wojskowej.

Masowe rozstrzeliwania.

Bazylea. „Baseler National Ztg.“ dowiadyuje się przez Sztokholm z Petersburga, że w ciągu trzech ostatnich tygodni rozstrzelano nie mniej jak 20.000 żołnierzy w armji rosyjskiej za niesubordynację.

Pamiętajcie o szkole polskiej

UWAGA! Dla dzieci wątłych i anemicznych.

W zdrowotnej lesistej miejscowości **GARBATCE** otwarte będą z początkiem roku szkolnego przy istniejącej szkole kursa przygotowawcze do klasy I i II gimnazjum, oraz do seminarjum nauczycielskiego. Jednocześnie otwartym będzie wzorowy internat dla chłopców i dziewcząt (oddzielnie) na warunkach przystępnych. Wiadomość na miejscu w aptece W-go Skrzyńskiego i w Radomiu w sklepie p. Bogackiego Skaryszewska № 17. 254—5

Papiery listowe

Wyrobu jedynej tego rodzaju fabryki polskiej S. W. Niemojowskiego i S-ki we Lwowie

są do nabycia we wszystkich handlach papierowych Radomia i okolicy. P. T. Publiczność, której rozwój przemysłu polskiego nie jest obojętny, prosimy przy zakupnie żądać wszędzie papierów listowych Niemojowskiego. Odsprzedającym, pragnącym wejść z nami w stosunki handlowe, wysyłamy na żądanie hurtowny nasz cennik.

329—10